Biuletyn Nr. 7.
29 stycznia 1919.



S. B. Z. P.

Rozmowa delegatów Stronnictwa budowy zjednoczonej Polski z jenerałem Barthelemy w dniu 23 stycznia 1919 r. w Krakowie.

Jako delegaci Stronnictwa budowy zjednoczonej Polski jawili się u jenerała Barthélemy Zdzisław hr. Tarnowski i Michał Bobrzyński.

Zapytani przez jenerała, czy ugoda między Rusinami galic. a Polakami przyjdzie dc skutku, oświadczyli delegaci, że Polacy dążyli zawsze do zgody i ugoda ta była już blizką, gdy wojna wybuchła i rząd austryacki oddając się iluzyi, że przez Rusinów galicyjskich zyska Ukrainę podniecił ich przeciw Polakom. Ugoda jest konieczną, skoro dwie narodowości na obszarze Galicyi mieszkają zmieszane ze sobą, i terytoryalnie rozdzielić się nie dadzą. Ugoda przyjdzie łatwiej do skutku, jeżeli żaden czynnik zewnętrzny nie będzie Rusinów przeciw Polakom podburzał.

Na zapytanie jenerała, co sądzą o rozejmie we walce obecnej w Galicyi i o pociągnięciu linii demarkacyjnej, delegaci oświadczyli, że sprawa rozejmu jest wyłącznie rzeczą polskich władz wojskowych i polskiego rządu, który ocenić może położenie wojenne i przystąpić do rozejmu na własną odpowiedzialność, że jednak linia demarkacyjna pociągnięta w poprzek Galicyi byłaby dla ludności polskiej katastrofą, bo Rusini poza tą linią zniszczyliby wszystko co polskie. Na straży takiej linii należałoby też postawić znaczne wojsko, bo niekarne bandy ruskie by jej nie uszanowały.

Mimo, że przywódcy Rusinów w Galicyi a poczęści także i na Ukrainie wysuwają naprzód ideę narodową i oświadczają się za koalicyą, fakta przeczą temu, bo działanie Rusinów-Ukraińców jest hajdamackie i oparte na zniszczeniu własności indywidualnej. Nie można też liczyć na to, aby Ukraińcy wystąpili przeciwko bolszewizmowi.

Delegaci wyrazili następnie przypuszczenie, że jenerał przybywa przecież nie dla samej sprawy ruskiej i że kwestya rozejmu jest tylko szczegółem w głównem zadaniu komisyi, a tem jest zorganizowanie Polski przeciw bolszewizmowi. Gdy jenerał to potwierdził, delegaci przedstawili, że Polska pragnie i gotowa jest wystąpić przeciw bolszewizmowi, zwłaszcza, że idzie jej przytem o odzyskanie swoich ziem kresowych zagarniętych przez bolszewizm, ale zadanie to spełnić może tylko pod następującemi warunkami:

1) Że koalicya zabezpieczy granicę zachodnią etnograficzną Polski przeciw Niemcom, ażeby Polska nie potrzebowała walczyć na dwa fronty. Łatwo to może uczynić koalicya wywierając nacisk na Niemców nad Renem. Gdy jenerał oświadczył, że to z pewnością nastąpi, delegaci powiedzieli, że jednak dotychczas przy zawieszeniu broni nie nastąpiło, a tem się tłomaczy obawa Polaków i rozprószenie ich sił i uwagi.

2) Że załatwiony będzie spór graniczny z Czechami. Gdy jenerał oświadczył, że Czesi mają jak najlepsze intencye w obec Polaków, delegaci zwrócili uwagę, że właściwy przedmiot sporu ogranicza się do tego, że na granicy polsko-czesko-słowackiej, na Śląsku, Spiżu i Orawie istnieje kilkanaście gmin mieszanych. Komisya państw polskiego i czeskiego pod przewodem delegata koalicyi, mogłaby ten spór bez wielkiego trudu rozstrzygnąć, na co jenerał oświadczył się potakująco.

3) Że powróci do Polski korpus Hallera a koalicya dostarczy wojsku polskiemu broni, amunicyi, mundurów i żywności. Wówczas Polska wystawić może łatwo trzykroć sto tysięcy lub więcej wojska, bo ludzi nie brak. Jenerał powiedział, że akcya taka ze strony koalicyi jest w toku a Polacy największą szkodę ponoszą dziś w tem, że dawno już silnej armi nie postawili i granic swoich nie zabezpieczyli.

4) Że między rządem polskim a koalicyą zawiążą się normalne bezpośrednio stosunki dyplomatyczne i posłowie państw koalicyjnych rezydować będą w Warszawie. W ten sposób stosunek Polski do koalicyi ureguluje się a rząd poiski zyska na sile moralnej i powadze.

Delegaci wręczyli generałowi Barthélemi memoryał w języku francuskim, który podajemy poniżej:

Zabór pruski.

Nasze położenie w Wielkopolsce (w Poznańskiem i Prusiech zachodnich) jest obecnie bardzo trudne. Niemcy zorganizowali pod nazwą «Heimatschuz» ogromną i silną armię, a generał Hindenburg, według informacyi dzienników niemieckich, objąć ma dowództwo wyprawy, którą Niemcy przygotowują, a której celem jest odebranie prowincyi polskich. Polacy dążą do utworzenia w Poznańskiem, w Prusiech zachodnich i na górnym Ślązku prowizorycznej administracyi, którаby utrzymywała ład i porządek w tych prowincyach, aż do chwili połączenia ziem polskich w jedną całość. Wojska nasze, którym przypada zadanie obrony byłego zaboru pruskiego, winny otrzymać niezwłocznie broń i amunicyę, która jest im niezbędną do sktecznego oparcia się inwazyi niemieckiej.

Śląsk.

Rozdźwięk pomiędzy Polską a rządem czeskim, dotyczący Ślązka cieszyńskiego oraz prowincyi Spiżu i Orawy, w których żyje ludność wyłącznie polska, z wyjątkiem małej liczby Czechów, osiadłych w gminach granicznych. Wspólna komisya, złożona z reprezentantów Polski i Czech, oraz delegata koalicyi, mogłaby łatwo konflikt ten załagodzić, opierając się na zasadzie etnograficznej i na samostanowieniu narodów.

Na obszarze Ślązka, pozostającym obecnie w zarządzie polskim, znajduje się 270.000 Polaków i 25.000 Czechów.

Litwa i Biała Ruś.

We wspólnem pożyciu zmieszały się ze sobą różne szczepy, zamieszkujące Litwę i połączyły się tak dalece, że obecnie tworzą prawie że jednolity element. Pierwiastek polski wybił się nad innymi, dzięki swej inteligencyi i kulturze. Tak gubernia wileńska, jak i samo Wilno są rdzennie polskie; podobnie większa część Grodna. Litwinów spotykamy liczniej dopiero w okolicach Kowna, gdzie zmieszali się już z Polakami. Równie silnie reprezentują Polacy gubernię mińską, jakkolwiek jej ludność jest naogół ruska. Na właściwą Ruś białą składają się; gubernia witebska i mohilewska. Mieszkańcy miast, klasa robotnicza i mieszczaństwo reprezentowane jest przez Żydów — inteligencya zaś wyłącznie przez Polaków i Rosyan. Cała wielka własność ziemska spoczywa w rękach polskich.

Bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Przeważna część Litwy i Białorusi przechodzi obecnie inwazyę bolszewicką. W pierwszym rzędzie narażeni są Polacy na ataki bolszewizmu, który dąży do zniszczenia plonów ich kultury, do obalenia ich stanowiska społecznego, a wreszcie do dewastacyi ich ziem. Bolszewicy napadają ich rabują i wywłaszczają. Kultura zanika pod ciosami tych Wandali. Winno się bezwłocznie uderzyć na bandy bolszewickie i rozbić je, a do kraju wróci dawny dobrobyt porządek i spokój. Armia polska, dobrze uzbrojona i popierana przez koalicyę łatwo by cel ten osiągnęła.

Galicya.

Nazwę tej ziemi nadali Austryacy, chcąc udowodnić swe rzekome [illegible] pada się ten kraj na dwie części: Galicya zachodnia jest prowincyą wyłą[illegible] szkałą tylko i jedynie przez Polaków. W Galicyi wschodniej ludność jest mięszana, a w skład jej wchodzi element ruski, obliczony na 3.000.000 głów i polski reprezentowany przez 2.000.000 ludności. Ludność więc naogół jest mieszana, a stosunek narodowościowy jest różny w różnych okolicach. Miasta w Galicyi, tak jak i wszędzie zresztą zamieszkałe są przez Polaków, element żydowski, jednak i tu dość silnie daje się odczuwać. Kultura kraju jest wyłącznie polska — wielka własność ziemska i przemysł spoczywa w rękach polskich. Nauki i sztuki piękne są pod wpływem i kierunkiem tylko polskim. Kwestyi ruskiej nie znano przed pierwszym rozbiorem Polski. Rząd austryacki stworzył ją i podtrzymywał, nadając Rusinom wolności polityczne i narodowe i powodując ich rozkwit pod koniec XIX. wieku. Sworzywszy Rusinów, rząd austryacki wraz z Niemieckim, używał ich niestety jako broni przeciw Polakom. W tym celu otrzymywali Rusini posiłki pieniężne i otrzymują je nadal z Berlina. Wpływ niemiecki trwa ustawicznie, a w osobie arcyksięcia Wilhelma mają wojska ruskie swego szefa. Reprezentant Rusinów we Wiedniu, Wassilko przyjmuje otwarcie oficerów i urzędników niemieckich do armii ruskiej, znajdując wśród nich licznych ochotników. Wogóle językiem służbowym w armii ruskiej jest język niemiecki. Te wszystkie wiadomości dochodzą nas ustawicznie, pożądane by jednak było zbadanie ich i stwierdzenie na miejscu.

Ciemnota i brutalność Rusinów zaakcentowała się szczególnie w czasach ostatnich ich walk z Polakami. Pod komendą oficerów niemieckich, żołdacy ruscy, przechodzili w barbarzyństwie swych przełożonych pruskich, a to chyba nie jest łatwem. Sposób, w jaki traktuje się tam jeńców, jest wprost niesłychany i budzi wstręt i pogardę ludzi cywilizowanych. Oszczędzamy tu szczegółów i niepodajemy faktów, które jednak gromadzimy i notujemy, ażeby przedstawić kongresowi ten ciekawy przyczynek kultury ruskiej.

Ukraina.

Rusini galicyjscy porozumieli się ze swoimi braćmi z obszarów rosyjskich. Zaznaczyć nam wypada, że zachodzi głęboka różnica między Rusinami galicyjskimi a ukraińskimi. Ci ostatni, żyjąc pod wpływem rosyjskim, przejęli wszystkie zasady, a właściwie brak zasad, który cechuje bolszewizm, tem łatwiej, że brakuje im sfery inteligentnej. Ci bowiem Rusini, którzy otrzymali jakie takie wykształcenie, stają się Polakami lub Rosyanami i zrywają ze swą właściwą narodowością. Dlatego na Ukrainie bolszewizm jest równie groźny jąk we właściwej Rosyi. Z chwilą, gdy obecny rząd ukrainski, który ostatniem rozporządzeniem zniósł własność prywatną, posłał Rusinom galicyjskim posiłki — bolszewizm przeszedł granicę rosyjską i wtargnął do Galicyi, a walce, toczącej się nadał charakter wojny, w której cywilizacya zachodu występuje przeciw ideom bolszewickim. Po upadku cesarstwa austro-węgierskiego armia austryacka, ustępując, oddała swój materyał wojenny Rusinom i dostarczając im broni i amunicyi, pozwoliła zaskoczyć Polaków, a w miejsce gwałtem usuniętych władz polskich, wprowadzić wrogi nam rząd ruski. W tych okolicznościach Polacy zmuszeni byli chwycić za broń i mieczem wyparli bandy ruskie z dwóch stolic Galicyi wschodniej, zamieszkałych prawie wyłącznie przez ludność polskę, ze Lwowa i z Przemyśla.

Nasze żądania.

Polska winna posiadać od wschodu granice strategiczne łatwe do obrony, a linia Dźwiny i górnego Dniepru odpowiada w zupełności tej zasadzie. Co do obszarów litewskich, to można by je połączyć z Polską we formie unii — co stałoby się tylko z korzyścią dla Litwy. Linia Bugu nie posiada żadnego znaczenia strategicznego i narażałoby nas na najazdy od wschodu. Wołyń zachodni, który ze stanowiska etnograficznego i kulturalnego należy do Polski, powinien

być z nią złączony przynajmniej po Słucz, dopływ Prypeci. Polska nie może utracić Galicyi wschodniej, która skutkiem swych bogactw naturalnych, jest konieczną podstawą jej rozwoju ekonomicznego. Nie można też opuścić ludności polskiej, zamieszkującej ten kraj. Rusini, pozostawieni sami sobie, łatwo porozumieją się z Polakami, a ci ze swej strony, przyznają im zupełną autonomię i wolność narodową. Co do Białorusinów, których równie dobrze nazwaćby można Białopolakami, gdyż narzecze ich tak dalece zbliżone jest do naszego języka, że rozumiemy się nawzajem wybornie, zaznaczyć należy, że przyłączyliby się jak najchętniej do Polski, która dała by im obronę konieczną przed widmem bolszewickiem.
